

KRONIKA
UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
1891/2

ZA REKTORATU

X. PRALATA DR. WŁADYSŁAWA CHOTKOWSKIEGO

I

OTWARCIE ROKU SZKOLNEGO

W D. 8 PAŹDZIERNIKA 1892

PRZEZ

NOWEGO REKTORA

PROF. DR. STANISŁAWA PORAY MADEYSKIEGO.



KRAKÓW.

W DRUKARNI UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

1892.

Nakładem Senatu c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Uroczystość otwarcia r. szk. 1892/3 odbyła się w sobotę d. 8 października 1892 r. Po nabożeństwie w kościele akademickim, które raczył odprawić Jego Eminencya Kardynał Książę Biskup Krakowski, zebrali się w Auli Uniwersyteckiej obok Senatu Akademickiego profesorowie wszystkich Wydziałów, tudzież młodzież akademicka i publiczność, a gdy przybył X. Kardynał, wprowadzony uroczystie przez Magnificencyą Rektora, Prorektora i Dziekanów Wydziałów, — Prorektor X. Prałat Dr. Władysław Chotkowski, zwróciwszy się do Rektora, przemówił w te słowa.

Magnificencyo !

Kiedym w imieniu kolegów w czerwcu b. r., po dokonanym nowym wyborze, Waszej Magnificencyi składał życzenia, wyraziłem też i nadzieje nasze, jakie z tym wyborem się wiążą. Ów wielki król, który pierwsze podwaliny pod tę szkołę przesławną położył, potrzebował prawników do obrony, nieprzedawnionych a zaprzeczanych przez nieprzyjaciół, praw swego kraju. Nie zawiodły go też nadzieje. Prawnicy bowiem polscy, w tej szkole uczący, przed Sejmem świata w Konstnicy pierwsi praw naszymi, nie ostrzem miecza, lecz ostrzem rozumu zwycięzko bronić potrafili. Więc gdy zdolności i talenta Waszej Magnificencyi na szerokiej

arenie parlamentarnej i sejmowej, oraz na katedrze nauczycielskiej są wszystkim znane, a nie strudzona pracowitość, stałość przekonań i pewność zasad, do wszelakich nadziei nas uprawnia: nie dziw, że z wielką ufnością i spokojem rządy moje dotychczasowe w ręce Twoje składam, powołując się na słowa ojca naszych historyków, Długosza, który mówi: *unusquisque tanti in patriam debitor est, quanti ingenii sui vires valent exsolvere.*

Nie chcę taić, że urząd ten zaszczytny nakłada na Waszą Magnificencyą wielką odpowiedzialność, która się powiększa nie tylko w miarę wciąż rosnącej liczby uczniów naszego uniwersytetu, ale i w miarę, jak czasy, w których żyjemy, coraz większej czujności wymagają. Nie mogę jednak przemilczeć tego, com sam na własnej doświadczył osobie. Na każdym kroku przez rok cały mojego urzędowania doświadczałem tyle serdecznej i przyjaznej życzliwości moich kolegów, którzy, jak pszczoły o swą matkę, byli o mnie troskliwi, a od władz rządowych tyle doznałem uprzejmej pomocy, że nie wątpię, iż i Wasza Magnificencya, ustępując z urzędu, to samo będziesz mógł o osobie powiedzieć. Będziemy się starali wszyscy Ci służyć i pomagać, Twoje dobre chęci i zabiegi wspierać, a Pan Bóg, od któregośmy dzisiaj rozpoczęli ten rok szkolny, dopomoże świętem błogosławieństwem swoim.

Racz przeto zająć miejsce przynależne godności Twojej i przyjąć insygnia władzy rektorskiej, które starożytnym sposobem Waszej Magnificencyi wręczam:

*accipe sceptrum regiminis,
catenam dignitatis,
annulum sponsialem,
quod semper felix, faustum, fortunatumque sit,
et quod Deus, ter optumus, bene vortat.*

A teraz proszę jeszcze o głos Waszej Magnificencyi do ostatniej czynności ustępującego Rektora t. j. sprawozdania

z całorocznych jego czynności, z rozwoju Wszechnicy, jej instytucyj i życia młodzieży.

Strumień czasu porywa wszystko ze sobą, zacierając pamięć zdarzeń, które jak kwiaty rzucane do jego toni, giną bez śladu, jeżeli w poprzek jego biegu postawione, a ręką ludzką zapisane pamiątki nie ratują ich od zguby. One dziś prawie uragać mogą niszczącej sile czasu, gdy rozmnożone drukiem i rozpowszechnione zostają. Ale właśnie dlatego, że i moje sprawozdanie zostanie drukiem ogłoszone, chciałbym nie nadużywać cierpliwości wysokiego zgromadzenia wyliczaniem szczegółów, które do kroniki Uniwersytetu są wprawdzie niezbędne, ale szerszą publiczność mogłyby znużyć. Zyskamy przez to na czasie, a dokładność sprawozdania nie na tem nie straci.

Zacznę od tego, co dla nas, jako nauczycieli, jest najdroższe, t. j. młodzieży akademickiej. Rok miniony upłynął cicho, a jak na tak znaczną liczbę młodzieży, Kraków nie może się zalić, żeby mu się wybryki młodzieży, jak tego inne miasta uniwersyteckie często bardzo doznają, w czemkolwiek dały uczuć. Nawet dyrekcyja policji w kilku tylko przypadkach odebrała studentom karty legitymacyjne, które z rąk Rektora odebrać byli zmuszeni. Ten środek dyscyplinarny uważałbym też za daleko skuteczniejszy, niż podawanie każdego mało znacznego przekroczenia policyjnego do sądu, który zwykle oskarżonych uwalniał.

Inaczej rzecz się miała ze sprawą, która nie od dzisiaj dopiero się datuje, lecz ma całą już historję. Ustępujący Rektor wziął w spadku obowiązek wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego młodzieży, która w roku 1891 była oskarżona o stowarzyszenie socjalistyczne, a choć przez sąd uwolniona została, to jednak sędzia objawił zdanie, że niemniej przeto oskarżeni podpadają pod rygor ustaw uniwersyteckich. Literatura wymagała więc śledztwa dyscyplinarnego, a władze przełożone słusznie się też tego domagały. Z drugiej jednakże strony

wskazywały zasady wychowania na to, że gdyby nauczyciele okazali się na pozór surowszymi od władz sądowych i politycznych, wtedy ci ludzie, którzy bardzo niebacznie, a od dosyć już dawna pomiędzy młodzież a profesorów siali niezaufanie, potrafią tę okoliczność wyzyskać na szkodę tej powagi, która w sercach młodzieży winna mieć najtrwalszą podstawę i opierać się na zaufaniu. Jest to moment w pedagogice tak ważny, że bez niego o wpływie na młodzież niema mowy. Łączył się z tem inny jeszcze wzgląd, t. j. ten, że dotychczasowa dyscyplinarna ustawa nie doczekała się dotąd zmiany, jaką parlament już w przeszłej kadencji uczynić zamierzył, a jednak cały ciężar odpowiedzialności za postępowanie młodzieży ciąży na Rektorze i Senacie akademickim. Odpowiedzialność tem większa, że im dalej, tem groźniej przedstawia się niejedno, co zbliska patrzący i znający charakter naszej młodzieży zaliczyć mogą na karb starej naszej wady głośnego sejmikowania, o której trafnie mówi kronikarz: *tantum Poloni ita consilia faciunt, ut totus mundus sciat. Aliae gentes omnia faciunt secreto.* (Wielewicki a. a. 1606. n. 187).

Pozostawała więc ustępującemu Rektorowi wobec przykrych alternatywy, w jakiej się zaraz na wstępie do swego urzędowania znalazł, jedna tylko droga, tem więcej, że ją charakter kapłański mu wskazywał, t. j. być ojcem tej młodzieży. Wziąć na siebie odpowiedzialność wobec władz przełożonych, a przytem apelować do rozsądku i wrodzonej szlachetności naszej młodzieży, przedstawiając, ile szkody prywatnej i publicznej niebaczne jej postępowanie sprawić może; — przestrzegając, że więcej oczu na nią zwróconych, niż ona myśli; że te oczy lepiej widzą, niż ona przypuszcza i że wreszcie są oczy, które na nią zezem i krzywo patrzą, a więc i źle może sądzą; — zapewniając wreszcie, że to ludzie złej woli jej dobrą wiarę wyzyskują do celów, które się stroją w piękne hasła, a są w gruncie rzeczy niegodziwe.

Tę myśl i zamiary Rektora aprobował Senat akademicki, a droga w ten sposób obrona rzeczywiście nie zawiodła. Odpowiedzialność wprawdzie spadła na ustępującego Rektora

i tę — chętnie na siebie wzięwszy — może znieść ze spokojem; ale moralna korzyść została po jego stronie i po stronie Senatu akademickiego. Bo najpierw udało się szczęśliwie głośniejsze objawy tego nieszczęsnego prądu powstrzymać, a co ważniejsza, w przeważnej większości młodzieży odezwało się szlachetne zrozumienie intencji Rektora i Senatu. To można nazwać wielkim i moralnym zwycięstwem. Jeden tylko z uczniów złamał dane Rektorowi, przez podanie ręki przyrzeczenie i prowadził głośne socjalistyczne agitacje w mieście i na prowincyi. Senat był właśnie zamierzył ratować honor akademickiej młodzieży, gdy wtem tenże sam uczeń z kilku innymi został przez policję aresztowany i oddany pod sąd karny.

Spełniły się niestety przestrogi Rektora, ale i wtedy jeszcze nie wolno mu było zapominać, że jest ojcem młodzieży, jego pieczy na ten rok powierzonej. Dlatego za aresztowanym przez władze rosyjskie uczniem sam osobiście wstawiał się u prezesa ministrów JE. hr. Taaffe, jako kierownika Ministerstwa Spraw wewnętrznych; jednemu z wydalonych z kraju wyrobił u Dyrekcyi policji w Krakowie pozwolenie, żeby mógł przybywać na składanie egzaminów do Krakowa.

Niech tu będzie wolno wyrazić publicznie wszystkim władzom politycznym, z którymi miał ustępujący Rektor w ciągu swego urzędowania styczność, nieklamany wyraz podziękowania za chętną uprzejmość, jaką mu zawsze okazywały.

Odkładając sprawozdanie o stowarzyszeniach młodzieży akademickiej i instytucjach dla niej utworzonych na dalszy plan, przejdziemy teraz do spraw obchodzących wszechnicę, jako instytucją publiczną.

Uroczystości, odznaczenia, dary.

Senat akademicki brał d. 4 października udział w nabożeństwie uroczystem jako w dzień Imienin; oraz d. 18 sierpnia,

jako w dzień urodzin Najjaśniejszego Pana; w nabożeństwach żałobnych za cesarżową Annę (5 maja) i cesarża Ferdynanda (28 czerwca). Nadto brał udział w uroczystości Bożego Ciała, w czasie której procesya ze zamku, tego roku dla niepogody, odbyć się nie mogła. Cały uniwersytet brał dwukrotnie udział w nabożeństwach żałobnych za dobrodziejów wszechnicy naszej, oraz zmarłych jej profesorów.

Dwie też uroczystości odbywały się w auli naszej, na ten cel ustąpionej. Jedną odbyło Towarzystwo Lekarskie Krakowskie, które obchodziło 25-letnią rocznicę swego założenia, a chciało ją obchodzić w murach Almae Matris, z której wyszli prawie wszyscy jego członkowie. Pragnąc też ścisły związek z wszechnicą utrzymać, wyjednało też Towarzystwo od rektoratu pozwolenie na odhywanie swych posiedzeń miesięcznych w sali Śniadeckiego.

Druga uroczystość odbyła się w tej auli, na d. 3 maja b. r., w którym Akademia Umiejętności święciła doroczne swe publiczne posiedzenie. Zaszczyciły je najwyższe osobistości, jakeimi kraj nasz się chlubi, aby oddać hołd nauce polskiej, zdobywającej sobie w świecie, coraz więcej uznania. Ze swej strony Akademia i w tym roku nie skąpiła pomocy na dalsze wydawnictwa materyałów do historii naszego uniwersytetu. Tem się też stało, że mógł wyjść drugi tom: Album studiosorum, przygotowany do druku przez p. Chmiela poprzedzony przedmową Rektora i pierwszy zeszyt Aktów rektorskich naszego uniwersytetu, wydany przez Dra Wisłockiego. Ze swej strony pośredniczył rektor w wypożyczeniu dokumentów archiwalnych, potrzebnych do pracy prof. Ulanowskiego i niniejszem składa publiczne podziękowanie za uprzejme wypożyczenie swych skarbów; opatowi ś. Floryana w górnej Austrii, oraz metropolitalnym Kapitułom: Gnieźnieńskiej, Lwowskiej i Poznańskiej.

Ze swej strony rektorat pośredniczył w wypożyczeniu naukowych źródeł i odpisów. Mianowicie żądała Rada szkolna Krajowa wierzytelnych odpisów Rationum Universitatis i dokumentów odnoszących się do Collegium majus; a Dr. F.

Priebatsch z Wrocławia, potrzebował korespondencyi margrabi brandenburskiego Albrechta Achillesa (1476—1486) z Polską.

W roku ubiegłym spotkały też wyszczególnienia i odznaczenia honorowe kilku członków uniwersytetu. Prof. Czerny-Schwarzenberg mianowany został prezesem komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół średnich; dwom profesorom powierzono przewodniczenie w egzaminie dojrzałości, a mianowicie Prorektorowi Dr. Zakrzewskiemu w gimnazjum św. Anny w Krakowie, a Prof. Dr. Lewickiemu w Tarnowie. Prof. Dr. Leopold Adametz otrzymał z Francyi order »*mérite agricole*«, który mu Rektor, z polecenia c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty wręczył na dniu 15 listopada 1891. Prof. Witkowski otrzymał tytuł doktora honoris causa od wydziału filozoficznego. Natomiast wydział prawniczy udzielił doktoratu honoris causa Prof. Małeckiemu, który na dniu 18 maja b. r. obchodził 50 jubileusz. Dyplom ten wręczyli jubilatowi we Lwowie prorektor i dziekan wydziału prawniczego. Ustępujący Rektor, nie mógł uczestniczyć w tej uroczystości z podwójnym żalem, bo właśnie musiał być na pogrzebie jednego z członków swojej rodziny.

Dwie habilitacye odbyły się w uniwersytecie naszym. P. Franciszek Czarnomski miał 16 stycznia wykład habilitacyjny na temat: »*znaczenie geologii dla rolnictwa*«, a Dr. Stan. Braun na dniu 25 maja habilitował się publicznym wykładem: »*o postępowaniu w okresie wykluczenia popłodu*«.

Promocyi odbyło się w tym roku 113.

Wykonując przysługujące sobie prawo patronatu udzieliło grono profesorów zwyczajnych katolików, prezentę na probostwo W W. Świętych, opróżnione przez śmierć ś. p. X. Waleryana Serwatowskiego, X. prob. Wolfowi, proboszczowi w Krzęcinie, dziekanowi Skawińskiemu, przedstawionemu na pierwszym miejscu przez Ordynaryat Książęco Biskupi. Ponieważ uniwersytet został obrany reprezentantem współpatronów tegoż kościoła w Komitecie parafialnym, przeto uprosił do pełnienia tego obowiązku Prof. Krzymuskiego, w miejsce Prof. Kasparka, który się zrzekł tego urzędu.

Ofiarność dla naszej wszechnicy, świadcząca najlepiej o tem, jak dalece oczy narodu na nią są zwrócone, znalazła w tym roku wyraz najpierw w darowiznie bibliotece uniwersytetu 1630 dzieł skatalogowanych, odnoszących się do antropologii, którą (26. X. 1891) uczyniła p. Marya Kopernicka, spełniając wolę męża, nieodżałowanego profesora naszego uniwersytetu. Drugi dar otrzymała biblioteka od wdowy po ś. p. Maurycym Krupowiczu, który wynosi 1055 dzieł, a 1476 tomów. Pani Marya Besser z Petersburga przesłała (9. XII 1891) gotówką 8,000 rubli sr. przeznaczonych przez jej ś. p. męża tajnego radcę stanu Bessera, na fundusz, z którego odsetków otrzymywać będą zapomogi uczniowie medycyny nie posiadający funduszków na opłacenie taks rygorozalnych. W kwietniu podarował hr. Konst. Przeddziecki znaczny zbiór książek, rysunków i rękopisów, gabinetowi archeologicznemu, z którym imie Przeddzieckich łączyć się będzie na zawsze. Inwentarz zbiorów z daru hr. Przeddzieckiego, które osobny dział tworzą, został w tym roku wykończony.

Spodziewamy się nadto innego jeszcze daru, który nie małą uniwersytetu naszego stanie się ozdobą. Ustępujący Rektor odniósł się z prośbą do J. Exc. Pana Namiestnika hr. Badeniego, o zakupienie dla nas dwunastu szkiców Jana Matejki, wykonanych w r. 1889, przedstawiających dzieje cywilizacji w Polsce. Ponieważ w tych dziejach uniwersytet tak wybitną odegrał rolę, która też w szkicach rzeczonych przez Mistrza uwydatniona została, przeto pozyskanie tego arcydzieła sztuki, byłoby podwójnie pożądanem. Nadzieję zaś opieramy na tem, że dzisiejszy Namiestnik, a dawniejszy uczeń tego uniwersytetu, jak tej Almae Matris jest chlubą, tak i wdzięcznym synem zawsze być umie.

Sprawy administracyjne.

Ofiarność, której wdzięczne wspomnienie poświęciłem, sprawiła, że biblioteka uniwersytecka przez dary

i zakupno liczy już obecnie 209,094 dzieł, a 277.446 tomów, w co nie liczą się 1698 map i atlasów, 1158 nut. W obec tego ogromu zapasów musiał Senat akademicki w dwóch kierunkach czynić starania, a mianowicie domagać się powiększenia sił, pełniących czynności przy bibliotece i powiększenia lokalu na pomieszczenie wygodne i bezpieczne książek. Pierwsze było tem potrzebniejsze, że obecnie zajęci urzędnicy nie byli zdolni dokonać uporządkowania i wysortowania dubletów i skatalogowania dzieł biblioteki. Przy tem jeszcze dawała się od dawna czuć potrzeba ewidencji tego, co przybywa nowych dzieł do biblioteki, aby profesorowie, tem łatwiej z nich korzystać mogli. To ostatnie zostało już w tym roku przeprowadzone, dzięki zabiegom sekretarza uniwersytetu prof. Dr. Cyfrowicza, tak że od czerwca każdy profesor i docent otrzymuje drukowany miesięczny wykaz przybytków biblioteki.

Natomiast sprawa rozszerzenia lokalności dotąd jest niezłatwiona. Rząd okazał się przychylny ustąpieniu gmachu, w którym się mieści obecnie akademickie gimnazjum ś. Anny, uniwersytetowi i to w tym celu, żeby tamże pomieścić oprócz biblioteki jeszcze gabinety: antropologiczny, mineralogiczny i weterynaryą.

W tej sprawie odbyła się też dnia 30 marca r. b. u JW. Delegata Namiestnictwa narada, w której udział brali oprócz Rektora, dyrektor biblioteki Dr. Estreicher i pp. Prof. Dargun i Rostafiński. Jednakże reprezentanci uniwersytetu oświadczyli, że na żądane przez rząd ustąpienie placu przed uniwersytetem, pod budowę nowego gimnazjum i odstąpienie na ten cel Collegium minus, zgodzić się nie mogą z przyczyn już dawniej wyjaśnionych, a mianowicie, że uniwersytet już dzisiaj posiada zapewnione fundusze na wybudowanie w tem miejscu nowego gmachu, któryby służył przedewszystkiem na aulę do uroczystości, wobec tego, że ta w której się mieścimy na ten cel jest zbyt szczupłą. Nadto służyłby ten nowy gmach na pomieszczenie muzeum sztuki polskiej, które dzięki staraniom Prof. Sokołowskiego przez nadzwyczajną dotacją rzą-

dową w kwocie 1000 zł. i prywatną ofiarność, coraz bardziej wzrasta. Zachodzi też obawa, żeby piękny czworobok gmachów uniwersyteckich, zbudowanych stylowo, nie został zeszpecony przez wsunięcie gmachu gimnazjalnego, przy którymby z natury rzeczy o poprawne stylowe wykończenie mniej musiało chodzić. Tę myśl swoich reprezentantów zatwierdził też Senat akademicki w zupełności (na posiedzeniu 22 kwietnia) i w tym duchu przesłał oświadczenie do rządu (9 maja r. b.) P. nadinżynier Sare przedłożył też komisji wyznaczonej przez rektorat, plany, wedle których gmach gimnazjum ś. Anny miały być przebudowany; tymczasem wobec tego, że rząd polecił odwołanie tymczasowe tego gmachu z funduszków uniwersyteckich, sprawa ta widocznie poszła w odwłokę.

Nie została też dotąd ostatecznie załatwiona sprawa wybudowania nowego gmachu patologicznego na gruncie szpitala ś. Łazarza od strony Grzegórzek, w którym oprócz zakładów: anatomii patologicznej, patologii ogólnej i medycyny sądowej, mają być jeszcze pomieszczone zakłady fizyologiczny i farmakologiczny. Tymczasem stan budynku, w którym się dotychczas mieści zakład fizyologiczny, jest tak opłakany, i w osatnim czasie tak się pogorszył, że Prof. Cybulski widział się zmuszony prosić o pozwolenie, aby ćwiczenia fizyologiczne mogły się odbywać w sali wykładowej anatomii porównawczej.

Tak samo inne zakłady albo nie mają wcale pomieszczenia, albo mają zupełnie nieodpowiednie, jak zakład mineralogii, weterynaryi, chemii lekarskiej, zotomii, tudzież zakłady dla Studium rolniczego, — i czekają z upragnieniem zakończenia rokowań z rządem jużto o ustąpienie gmachu gimnazjum ś. Anny, jużto o zarządzenie złemu jak najrychlej. Szczęśliwiej udało się w tym roku pomieścić w Collegium minus, w lokalach zajmowanych poprzednio przez zbiory antropologiczne ś. p. prof. Kopernickiego, zakładu aseptyczno-ginekologicznego, który kosztem kilku tysięcy i własnej ofiarności założył Prof. Mars. Zakład ten, któremu co rok kilkadziesiąt połoźnic zawdzięcza uratowanie życia, otrzymał też

wreszcie w tym roku asystenta i posługacza, a dotacya z 80 zł. rocznie, która nie wystarczała nawet na opłacenie potrzebnego do preparatów spirytusu, została podwyższona na 100 zł.

Z uznaniem też podnieść tu należy, że rząd już w tym roku zezwolił na rozszerzenie sali wykładowej kliniki lekarskiej, które w czasie wakacyi dokonane zostało.

Wspomnieć tu jeszcze należy, o zakładzie zostającym wprost pod zarządem uniwersytetu t. j. Bursie akademickiej. Zakład ten stracił przełożonego czyli t. zw. Seniora w osobie przedwcześnie dla nauki i rodziny zgasłego Prof. M. Iskrzyckiego, który we wilią rozpoczęcia przeszłego roku szkolnego d. 5 października 1891 nagle rozstał się z tym światem. Sumienny pracownik na polu nauki, którą ze ścisłością, właściwą niemieckim filologom, uprawiał, był też i sumiennym stróżem i opiekunem młodzieży, jego dozorowi w Bursie powierzono. W jego miejsce powierzył Senat tymczasowe zastępstwo sekretarzowi Uniwersytetu Prof. Cyfrowiczowi, który z mozolną pracowitością dokonał inwentaryzacyi zakładu. Następnie wybrał Senat seniorem Prof. Dr. Kulczyńskiego, dyrektora Gimnazjum św. Anny, a gdy tenże z powodu urzędowych swoich zajęć wyboru przyjąć nie mógł, powierzył zarząd bursy Prof. Dr. Malinowskiemu. Równocześnie przyjął Senat na posiedzeniu d. 8 lutego jako zasadę, że jeden z funkcyonaryuszów zarządu Bursy winien być Duchowny. Tej zasadzie stało się zadość, gdy po ustąpieniu wiceseniora p. Prof. Pabiana, objął jego obowiązki X. Katecheta Janas. Inspektorem Bursy pozostał nadal Prof. Rostafiński.

W sprawie Domu akademickiego, który ma stanąć dla młodzieży uniwersyteckiej, otrzymał Rektor od Prof. Korczyńskiego następujące sprawozdanie.

»Skład obywatelskiego komitetu opiekuńczego Domu akademickiego, zmienił się o tyle, że w miejsce ś. p. profesora Iskrzyckiego, zaprosił Komitet do udziału w swoich pracach pp. Prof. Jordana i Obalińskiego. Czynność komitetu z natury rzeczy ograniczała się przeważnie do dalszego krążania

się około zbierania funduszków, potrzebnych do rozpoczęcia budowy. Tak instytucje publiczne jak i osoby prywatne składały datki, z pośród których przedewszystkiem wymienić należy, jako znaczniejsze: J. W. Zygmunt hr. Pusłowski ofiarował 500 rubli; Wysoki Wydział krajowy 250 zł. M. M z Warszawy 100 rubli; Rada miasta Krakowa, Rada nadzorcza Tow. Wzajem. Ubezpieczeń; Dyrekcyja Kasy oszczędności w Krakowie, J. W. Adamowa hr. Potocka; Dr. Hasiewicz z Karlsbadu i Dr. Czerwiński z Fürstenhofu po 100 zł. Oprócz tego przyczyniły się do powiększenia funduszków: przedstawienia teatralne, koncerty, odczyty, festyny, urządzone staraniem komitetu, tak że ogólna kwota, jaką w ciągu roku komitet opieki, niezależnie od funduszków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów, zebrał, wynosi około 8000 zł.

Ponieważ fundacya Domu akademickiego na razie dla braku funduszków nie może przyjść do skutku, a komitet opiekuńczy w znaczeniu prawnem nie jest osobą zdolną do zawierania umów, przeto chcąc nadać całej sprawie trwalszą podstawę, postanowił komitet opiekuńczy przelać swe zajęcie na Towarzystwo Opieki Domu Akademickiego, które składając się z osób młodzieży życzliwych, prowadziłoby dalej rozpoczęte dzieło. Ułożenie statutów takiego Towarzystwa, jest obecnie w toku.

Ponieważ różne zakłady uniwersytetu rozrzucone są w dalszych stronach miasta, dla tego powstała myśl połączenia ich z kancelaryą uniwersytetu przez telefon. Odnośne przedstawienie Rektora, przyjęło Wysokie Prezydyum c. k. Namiestnictwa przychylnie i jest nadzieja, że sprawa ta w najbliższym czasie pomyślnie załatwiona zostanie.

Kronika pojedynczych wydziałów.

Przechodząc teraz do Kroniki pojedynczych wydziałów, zacząć wypada od wydziału teologicznego.

Materyalnie najgorzej postawiony ze wszystkich Wydziałów teologicznych w całej monarchii rakuskiej, ponowił Wy-

dział krakowski d. 10 lutego r. b. podanie o zrównanie płacy profesorów z innymi Wydziałami teologicznymi, o co od lat ośmiu daremnie i bez skutku kołace.

Składał się Wydział ze siedmiu profesorów zwyczajnych, a przyrostu w docentach nie miał żadnego, bo ci których miał w roku poprzednim, przenieśli się na katedry do Lwowa. Nie traci wszelako nadziei, że mu się uda pozyskać nowe siły. Jeden z młodych teologów pobierał stypendyum Klimowskiego, przeznaczone na kształcenie docentów i do habilitacji się przygotowuje; jednemu wyrobił Wydział wsparcie u Ministerstwa na studia filozofii w Monachium. Dwaj inni w najbliższym czasie mają odbyć habilitacyą. W zakładzie wyższym naukowym przy kościele ś. Augustyna w Wiedniu odbył jeden z naszych dawniejszych uczniów promocyą na doktora ś. Teologii; kształci się tam nadto dwóch jeszcze Duchownych.

Wydział teologiczny w Krakowie poszczycić się może tem, że pierwszy z pomiędzy Wydziałów teologicznych w monarchii otrzymał katedrę filozofii chrześcijańskiej, przez co spełnione zostało życzenie teraźniejszego Ojca św. Leona XIII. wyrażone w encyklice »Aeterni Patris«. Stało się to przez powołanie obecnego Profesora p. z. X. Dr. Pawlickiego. Ponieważ jednak na Wydziale filozoficznym okazała się potrzeba zastępstwa Prof. Straszewskiego, który przyjął mandat do Rady państwa, przeto Prof. Pawlicki objął wykłady etyki dla prawników w półroczu zimowem. Równocześnie, gdy po śmierci Prof. Iskrzyckiego wakowała czas pewien katedra literatury i języka greckiego, otrzymał pozwolenie wykładania Platona Phaedona dla filologów. Obecnie na zimowe półrocze musiał ks. Pawlicki ponownie objąć wykłady etyki dla prawników i dla tego Wydział zmuszony został ustanowić na zimowe półrocze, tymczasowe zastępstwo dogmatyki fundamentalnej w miejsce Ks. Pawlickiego, na co przedstawił ministerstwu X. Dr. Rychłaka.

Również nie mógł dotąd Wydział obsadzić stale katedry teologii moralnej, wakującej po ustąpieniu Ks. Prof. Lenkiewicza i przedstawił na dalsze zastępstwo Ks. Dr. Wą-

dolnego. Częściowe zastępstwo profesora historii kościelnej X. Chotkowskiego, który przez posłowanie do parlamentu doznaje w wykładach przeszkody, powierzyło c. k. Ministerstwo ponownie na zimowe półrocze Ks. Dr. Fijałkowi.

Dwa Seminarya założone przy tymże Wydziale, a mianowicie Seminaryum filozofii tomistycznej pod kierunkiem X. Prof. Pawlickiego i Seminaryum historii kościelnej pod kierunkiem X. Prof. Chotkowskiego, otrzymały ponownie w tym roku nadzwyczajny dodatek do rocznej dotacji po 100 zł. na zakupno książek.

Na wydziale prawa i administracyi powiększyła się liczba profesorów zwyczajnych o dwóch t. j. profesora ekonomii politycznej i skarbowości Dr. Józefa Milewskiego, który świetne swoje zdolności miał sposobność zaznaczyć przez udział w ankiecie, zwołanej przez Ministra skarbu austriackiego, w sprawie uregulowania waluty. Przez latowe półrocze odbył Prof. Milewski podróż naukową do Anglii. Dr. Piekosiński dotychczasowy Radca Wydziału krajowego, a znany badacz, mianowany został profesorem dawnego prawa polskiego. W ten sposób liczba profesorów zwyczajnych urosła na wydziale prawniczym do dziewięciu. Prócz tego mianowany został Dr. Juliusz Leo profesorem nadzwyczajnym nauki skarbowości i prawa skarbowego; a Doc. Dr. Franc. Xaw. Fierich mianowany został profesorem procesu sądowo cywilnego. Prof. Dr. Rosenblattowi powierzyło Ministerstwo wykłady austriackiego prawa cywilnego, czego potrzeba okazała się tem bardziej, że zwyczajny profesor tego przedmiotu JM. Dr. Madeyski, jako poseł do Rady państwa i na Sejm Krajowy, zimą wykładów wcale miewać nie może. Nadto rozszerzyło Ministerstwo Doc. Alfredowi Halbnowi (Blumenstok) veniam legendi obok prawa kanonicznego, także na prawo niemieckie.

Razem składało więc wydział prawniczy 16 członków, t. j. oprócz profesorów zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych, z tych jeden tytularny i trzech docentów prywatnych.

Wydział lekarski składał się jak dotąd z 11 profesorów zwyczajnych, 10 nadzwyczajnych do których przybył w osta-

tnich dniach jedenasty w osobie profesora weterynaryi dra Walentowicza; nadto liczył 7 docentów a 22 asystentów i demonstratorów. Na urlopie był przez cały rok profesor patologii ogólnej i doświadczalnej Dr. Albert Adamkiewicz, który przeniósł się do Wiednia, celem badań swoich nad »Kanceromem«. W latowem półroczu objął w zastępstwie wykłady patologii ogólnej Prof. Dr. Gluziński. Ponieważ prof. Adamkiewicz wniósł prośbę o przeniesienie w stan spoczynku. Wydział ze swej strony poparł to żądanie i przedłożył (31. VII) Ministerstwu żądane dokumenta w celu jego spensyonowania. Przybył wydziałowi lekarskiemu docent ginekologii i położnictwa Dr. Stan. Braun, zatwierdzony w tym charakterze dopiero 15 września r. b; dla czego w »Składzie Uniwersytetu« nie został jeszcze umieszczony. Utworzenie katedry bakterjologii nie przyszło dotąd do skutku. Jej potrzeba i konieczna potrzeba pracowni bakterjologicznej okazała się podobno teraz właśnie najbardziej, kiedy do Krakowa zawitał nieproszony, a groźny gość w postaci cholery.

Wydział filozoficzny doczekał się w tym roku znacznego pomnożenia katedr i sił naukowych. A najpierw długo opróżniona po śmierci prof. Czyrniańskiego katedra chemii, obsadzoną została przez nominacją Dr. Karola Olszewskiego profesorem publ. zwyczaj. podczas gdy Dr. Schramm ze Lwowa mianowany został profesorem nadzwyczajnym tegoż przedmiotu.

Na urządzenie II laboratorium chemicznego przeznaczyło ministerstwo 3000 zł. — Z powodu śmierci śp. Iskrzyckiego, profesora greckiego języka, przeniósł docenturę swoją ze Lwowa do Krakowa Dr. Leon Sternbach, którego też wydział przedstawił na profesora nadzw. filologii klasycznej. Nominacja ta jest już obecnie faktem dokonany. Na profesora zaś p. zw. tegoż przedmiotu przedstawiony i również już mianowany został Dr. Miodoński, dotychczasowy profesor we Fryburgu w Szwajcaryi. Nadto w maju (5. V.) b. r. mianowany został profesorem filologii romańskiej docent ze Lwowa Dr. Kawczyński. Docent naszego uniwersytetu

Dr. Dembiński powołany został do Lwowa na profesora nadzwyczajnego historii powszechnej.

Podróże naukowe odbywali Profesorowie: Dr. Ulanowski i Dr. Sternbach; na urlopie byli przez zimowe półroczce: Prof. Dr. Stan. Tarnowski, celem wykończenia dzieła o politycznym piśmiennictwie Polski, i Prof. Dr. Łepkowski z powodu słabości zdrowia. Pierwszego w wykładach zastępował Doc. Dr. Tretiak.

Z wydziałem filozoficznym połączony jest Benjaminiek naszego uniwersytetu **Studium rolnicze**, który już dwa lata żywota liczy, a rok miniony możnaby nazwać rokiem jego ząbkowania.

Zbytecznem byłoby tu przypominać, jakie ma znaczenie akademii rolnicza dla kraju, który jest przeważnie, a niekiedy prawie wyłącznie rolniczym. Tymczasem prawidłowy rozwój studium rolniczego napotkał na nieprzewidziane przeszkody i to w dwojakim kierunku. Pierwszą stanowiła kwestya finansowa, bo kiedy Wydział filozoficzny obliczył niezbędne potrzeby urzędnictwa na 70,000 zł. znalazł wstawioną w budżet sumę 10,000 zł. Wreszcie przybył do Krakowa przysłany przez c. k. Ministerstwo radca rządowy i profesor akademii rolniczej Dr. Hecke z Wiednia, aby się naocznie przekonać, czy żądania wydziału nie są za wysokie. Przez dwa dni trwały obliczenia jak najściślej. Brali w nich udział p. Delegat Namiestnictwa, a ze strony uniwersytetu, oprócz Rektora, Dziekan wydziału filozoficznego Prof. Czerny-Szwarcenberg i profesorowie studium rolniczego. Pan radca Hecke uznał wszystkie pozycye za uzasadnione, podzielił tylko żądania na takie, które nie cierpią zwłoki i na takie, które jeszcze na czas niejaki możnaby odłożyć. Tem się stało, że najgwałtowniejsze potrzeby załatwiane były szybszem tempo. Pole doświadczałne, jednakże dotąd nie ogrodzone, musiało iść w dzierżawę na lato b. r. Z uznaniem też przyznać należy, że nominacje profesorów następowały szybko, że laboratoria i zakłady otrzymały w ciągu roku najpotrzebniejsze dotacje na urzędnictwo, oraz asystentów. Z początkiem roku

szkolnego objął katedrę chowidli zwierząt, docent i tytułarny profesor akademii rolniczej w Wiedniu jako profesor nadz. z tytułem i charakterem zwyczaj. profesora p. Leopold Adametz, który świeżo był wrócił z podróży naukowej po Bośni i Hercegowinie. Jego prace na polu mleczarstwa zyskały mu odznakę francuskiego ministerstwa rolnictwa, o której poprzednio wspomniałem. Z końcem roku otrzymał asystenta, który właśnie studia agronomiczne na akademii Wiedeńskiej ukończył. W latowym półroczu objął katedrę Zarządu gospodarstwa rolnego, jako profesor publ. zw. p. Wład. Lubomęski, dotychczasowy dyrektor szkoły rolniczej w Dublanach. Inżynierią rolniczą wykładał w zastępstwie profesora p. Kaźmirz Ajdukiewicz, który w tymże charakterze i na rok następnny, obowiązki te pełnić będzie. Nawet najtrudniejsza sprawa nominacji profesora dla uprawy roślin, została pomyślnie zakończona. Katedrę tę obejmuje p. Czarnomski, na którego powołaniu Wydziałowi tak bardzo zależało, z tytułem zwyczaj. profesora. Wreszcie z końcem roku mianowany został profesorem nadz. anatomii porównawczej, dotychczasowy pro-sektor instytutu anatomicznego w Giessen Dr. Kaźmirz Kostanecki.

Obowiązki dyrektora studjum rolniczego, które dotąd pełnił dziekan Wydziału filozoficznego, objął z początkiem roku szkolnego na 3 lata, profesor chemii rolniczej Dr. Emil Godlewski. W ten sposób dzięki życzliwości Wysokiego Rządu, zorganizowane zostało studjum rolnicze prędzej, niż się na razie było można spodziewać i da Bóg, rozwijać się będzie na pożytek kraju. Obsadzenie katedry encyklopedyi leśnictwa nie przyszło jeszcze wprawdzie do skutku, ale niewątpliwie i to jeszcze nastąpi.

Stowarzyszenia akademickie.

Odkładając wykaz prac naukowych, ogłoszonych przez profesorów naszego uniwersytetu w upłynionym roku szkol-

nym, do drukowanego sprawozdania, wrócić na koniec wypadu do tego, od czego niniejsze sprawozdanie się rozpoczęło tj. do młodzieży akademickiej.

Liczba uczniów urosła tego roku w zimowym półroczu do niebywałej wysokości blisko 1300. Było bowiem w zimowym półroczu zapisanych 1293 uczniów (tj. 1139 zwyczajnych, a 154 nadzwyczajnych). Liczba ta zmniejszyła się jak zwykle w letnim półroczu prawie o sto (było 1196 uczniów).

W celu jednakowego z innymi uniwersytetami postępowania zgodził się Senat na zaprowadzenie dla nowo zapisujących się uczniów nowych formularzy indexów i absolutoryów. Indexy te będą opatrzone fotografiami zapisujących się studentów, tudzież osobną na ten cel sporządzoną stampilią dziekanów. Ma to zapobiedz wszelkim możliwym przeniewierzeniom, które przy tak licznie zwiedzanych uniwersytetach, jak wiedeński, zdarzać się mogą.

Ze stowarzyszeń młodzieży akademickiej pozostały dotychczasowe. Czytelnia akademicka otrzymała nowego kuratora, w osobie Prof. Darguna, gdy Prof. Ulanowski rzekł się dotychczasowego, z wielką gorliwością i nie małym powodzeniem pełnionego obowiązku. Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu przedłożyło zmieniony statut, któremu jednakże Namiestnictwo na razie odmówiło zatwierdzenia. Nastąpiło to dopiero po dopełnieniu żądanej zmiany w kwietniu r. b. Kuratorjum tego stowarzyszenia objął prof. Krzymuski, również po ustępującym Prof. Ulanowskim. Chór akademicki, zasługiwałby niewątpliwie na większe poparcie ze strony młodzieży, bo wtedy i lepiej by się mógł rozwinąć i lepszymi rozporządzać środkami. Prośba o subwencję wniesiona do Ministerstwa nie odniosła niestety skutku, ale dzięki staraniom kuratora Prof. Łazarskiego, towarzystwo to wesoło rozwija się normalnie. Tak samo rozwijały się pomyślnie trzy inne towarzystwa, a mianowicie:

Biblioteki prawników i medyków, Kółko rolnicze i Akademicka hromada.

Do istniejących już 6 przybyły nadto nowe, a mianowicie zawiązali uczniowie medycyny Kółko koleżeńskie w celach naukowych. Namiestnictwo odmówiło wprawdzie na razie zatwierdzenia statutu dla braku pewnych formalności, ale po ich uzupełnieniu, udzieliło zatwierdzenia. Klub szermierzy otrzymał zatwierdzenie statutu z Namiestnictwa w grudniu p. r. a kuratoryum tego stowarzyszenia objął Prof. Kleczyński. Wreszcie zawiązało się Kółko historyczne, którego statut także dla pewnych formalności musiał być zmieniony i dopiero w tej formie otrzymał zatwierdzenie c. k. Namiestnictwa w styczniu r. b. Kuratorem tego kółka jest Prof. Zakrzewski.

W ten sposób liczba stowarzyszeń akademickich urosła znowu do dziewięciu. Niechby rosła jeszcze więcej, aby przez to wyrabiał się duch koleżeński, wzajemna zachęta do pracy i ochota do zabawy, która temu wiekowi tak potrzebna, jak powietrze dla ptaka, a woda dla ryby. Jedna i druga potrzebniejsze młodzieży, niż to przedczesne politykowanie, którem źli ludzie zawracają młodzieży głowę, które wiedzie ją na manowce, a wszechnicę i kraj przejmując bolesnym smutkiem.

Po złożeniu powyższego sprawozdania, Rector Magnificus Profesor Dr. Stanisław Poray Madeyski zagaił nowy rok szkolny następującą przemową:

Panie Prorektorze! Panowie!

Obejmując z woli kolegów najwyższy w Uniwersytecie urząd, czuję żywo i głęboko, jak wielki stąd spływa na mnie zaszczyt. A gdy spojrzę w świetną przeszłość naszej szkoły, widzę w rzędzie moich poprzedników liczny zastęp mężów nauką i zasługą tak wielkich, że może zabrakłoby mi odwagi

stanąć po nich na tem miejscu, gdyby nie to przeświadczenie, że tych to właśnie mężów działalność zostawiła nam w spuściznie niespożyty skarbiec tradycyj, a w nich program dla naszej szkoły tak staranny i szeroki, że jej zarząd na długie jeszcze lata śmiało z niego czerpać może. To też, jeżeli Opatrzność pozwoli, że w czasie mojego rektorstwa nasza *Alma Mater* — ta cenna perła z korony Jagiellonów, — dziś jak niegdyś i narodowi i Monarsze równie droga, nie z blasku swojego nie uroni, a program jej choćby w najdrobniejszej części naprzód postąpi, już będę się czuł szczęśliwym i spokojnym w sumieniu, że wedle sił spełniłem swoją powinność. Liczę z całym zaufaniem na życzliwość kolegów, o której przeczyłeś mi zapewnić przed chwilą, Panie Prorektorze! Liczę też na powolność młodzieży — bo wszak tu idzie o wspólne nam dobro, o nasze prastare polskiej nauki ognisko.

A nauka ta ma dziś do pokonania wiele trudności. Nastrezcza ich duch czasu tej epoki, w której żyjemy.

Nauka bowiem niema osobnego świata. Ona z rzeczywistego życia wyszła, jemu służy, z niem też ściśle jest złączoną. A kierunek, w jakim dążą dzieła i usiłowania ludzkie, jakkolwiek sam w znacznej mierze od nauki zawisł, przecież z natury rzeczy wzajem na nią wywiera wpływ, bo albo ją ułatwia i popiera, albo też utrudnia i tamuje.

Człowiekowi nie jest daną taka doskonałość, ażeby szczęścia szukając, umiał się zawsze utrzymać na prostej drodze prawdy. Owszem przeciwnie, bieg cywilizacji podobny jest do ruchu wahadła, które zbacza daleko w głąb przestrzeni błędów pełnej, raz w jedną, to znów w drugą stronę, zanim o krok jeden naprzód postąpi. A siła rozpędu największa jest w chwili, gdy ludzkość, która szła dotąd ciągle w jednym tylko kierunku, stanie już prawie u brzegu i opatrzy się, że była w błędzie. Wtedy z goryczą zawodu odwraca się i rzuca pędem niepohamowany w stronę wręcz przeciwną, znów zazwyczaj poza drogę prawdy przelatując.

W podobnej epoce zwrotu my dzisiaj żyjemy.

Był okres czasu, w którym cywilizacya sterowała prze-
ważnie pod znakiem idealizmu. Być może, że idealizmowi
oddawano się niekiedy zbyt jednostronnie, może nie zawsze
brano wzgląd na to, że jest w życiu jeszcze drugi pierwia-
stek dany, a więc nieodzowny, to jest pierwiastek realny.
Może też duchowi ludzkiemu przypisywano więcej mocy, ani-
żeli jej ma. W każdym razie od idealizmu spodziewano się
więcej szczęścia, aniżeli go w ludzkich warunkach dać może.
Dość, że ludzkość doznała zawodu. Lecz zamiast pozbyć się
własnej jednostronności, zda się, jak żeby porzucić chciała
cały kierunek. Odwraca się coraz bardziej od ducha — a
chwyta za materję.

Już weszły w ruch rozliczne sprężyny działania ludz-
kiego, od najuczciwszej naiwności zaczynając — i stało się,
że materyalizm sięga dziś po berło panowania niemal na
wszystkich dziedzinach pracy ludzkiej. Jeszcze go nie zdo-
był, bo nowych dróg szczęścia świata nie ukazał. Ale za-
chwał panowanie poprzednika, bo rozbudził gorączkową
chęć odmiany dzisiejszego stanu. I ta gorączkowość, to nie-
cierpliwe pożądanie czegoś, o czem się niema jeszcze jasnego
wyobrażenia, głównie dlatego, aby było inaczej, aniżeli jest
dzisiaj, to jest może najbardziej wybitną cechą tych prą-
dów, w których przejawia się duch dzisiejszego czasu.

Wszak wprzódzy trzeba poznać cel i środki, zanim się
postanowi działanie. Duch czasu radzi inaczej: sama chęć
odmiany ma starczyć za jej rację.

W ten sposób osłabiono dawne podwaliny, a nowych
nie dano. Ztąd pod wieloma względami powstał zamęt wy-
obrażeń i aspiracyj, pełen największych sprzeczności.

I tak: w imię rozumu podają w wątpliwość to, co jest
rozumu źródłem i istotą, więc i Boga i duchowość człowieka.
Świat zewnętrzny i dzieła ducha ludzkiego, historyę, tłumaczą
jako prosty wynik ruchu materji — nie zadając sobie nawet
pytania: zkąd ta siła, co porusza? gdzie ta, co poznaje
i działa?

W imię szczęśliwości własnej pragną używania jak najwięcej dóbr materyalnych, a podkopują to, co w społeczeństwie daje używaniu rękojmię i trwałość, a szczęściu urok, więc i własność indywidualną i węzeł rodzinny.

W imię uszczęśliwienia drugich wołają o równość absolutną, a odmawiają lub uszczuplają pola dla dzielności i zasługi osobistej, bez których równość może być tylko martwym mechanizmem.

Nareszcie w imię postępu ludzkości niweczą wszystko to, co ludzi zbliża, jednoczy i brata, a potęgują to, co ich rozdziela, waśni i jątrzy.

Kierunek takich prądów czasu zdwaja ciężar obowiązków nauki wogóle, a zwłaszcza też nauki polskiej. Bo tak już chciało mieć przeznaczenie, że zatamowani niegdyś w naturalnym rozwoju naszym, wiele mamy rzeczy zaczętych, a mało skończonych. Dlatego nigdzie, jak u nas, nie jest tak łatwo burzyć, a tak trudno stawiać.

Wszakże bez żadnych namiętności, bez upodobań lub niechęci, zgoła bez żadnych uprzedzeń nauka nasza przyjmować będzie zawsze każde nowe zjawisko, każdą myśl świeżą, by je spokojnie i sumiennie poddać krytycznemu badaniu pod światłem prawdy dla prawdy. Że z tej próby nauka polska wyjdzie, da Bóg! nieskalana i zwycięska, na to daje rękojmię jej wypróbowana tradycja.

Ale jest, oprócz nauki, inne jeszcze zadanie, które Uniwersytet nasz ma do spełnienia. Tem zadaniem jest: kształcenie charakteru naszej młodzieży. Zadanie to ważne, bo terazniejsza młodzież, to przyszły naród. Ale chciałbym, żeby z tego tu miejsca raz było wypowiedziane jasno i otwarcie, że to jest zadanie, za które odpowiedzialności ani w sumieniu, ani w obliczu prawa, ani też wobec historii, my profesornie uniwersytetu, sami tylko wyłącznie na siebie brać nie możemy.

Wiek i stopień dojrzałości młodzieży uniwersyteckiej, godność akademickich obywateli, a dalej ustrój naszej szkoły, jej posłannictwo i zasady nauki, wszystko to nie nadaje się

do tego, ażebyśmy na młodzież mogli i chcieli działać za pomocą jakichbądź środków bezpośredniego przymusu. Nie jest też naszym powołaniem, wykonywać nad młodzieżą władzę policyjną lub sądowniczą. Władza zaś dyscyplinarna, jakkolwiek nieodzowna jest i jakkolwiek z natury rzeczy, z całą surowością wykonywaną być powinna, przecież z normalnem kształceniem charakteru nie ma ona nic wspólnego. Nauka tylko, gorącym zapalem ogrzana, tchnąca głęboką miłością prawdy i wszystkiego, co piękne, wzniosłe i szlachetne — oto środek, za pomocą którego możemy budzić i ustalać w młodzieży te przymioty umysłu i serca, które powinny stanowić podwalinę charakteru dzielnych mężów i prawych obywateli kraju.

Ale my w tej pracy potrzebujemy szczerego współdziałania samej młodzieży i całego społeczeństwa. Życie rodzinne, stosunki towarzyskie, publicystyka, ten nader znaczący dziś czynnik edukacyjny, zgoła cała generacja ma równy z nami obowiązek wychowania narodowi tych, którzy po nas następując, mają być zdolni i gotowi, pracować dla szczęścia narodu, strzedz jego godności i sławy, a w szlachetnem współzawodnictwie z innymi narodami spełnić z chlubą i pożytkiem obowiązek względem kraju, państwa, cywilizacyi, ludzkości.

My takiej pomocy od społeczeństwa zawsze się spodziewamy. Bo to jest jednym z najcenniejszych rysów naszej tradycyi, że Szkołę Jagiellońską cały naród, a zwłaszcza też ten gród stary, w którego murach gościmy, otaczał zawsze szacunkiem i miłością.

Stąd i dla siebie czerpię otuchę i dobrą żywiąc nadzieję otwieram nowy rok szkolny, a idąc za zwyczajem naszego Uniwersytetu, zacznam od własnego wykładu.

Charakterystyka prawodawstwa cywilnego w Austrii.

Ośmdziesiąt lat minęło od chwili, kiedy obowiązujący dziś powszechny kodeks cywilny austriacki został wprowadzony w życie.

Gdziekolwiek w tym czasie, — aż do niedawna — za bierano się do ułożenia nowego prawa cywilnego, niemal wszędzie nasz kodeks brany był na wzór: tak mianowicie w Bawaryi, Saksonii i Szwajcaryi.

We własnej literaturze zmienną losu kolejną wartość kodeksu różnie bywała oceniana. Wkrótce po ogłoszeniu tego prawa, gdy niestarczyło już tych uczonych, którzy sami nad kodyfikacją pracowali, zapanowała w cywilnem prawoznawstwie austriackiem stagnacja. Było to tak, jak gdyby rozum prawniczy po zbyt czynnem wysileniu zapragnął koniecznie spoczynku. Wtedy kodeksowi oddawano powszechnie bezwzględną cześć, poprzestając na pietycznem przekonaniu, że to jest dzieło ludzkie doskonałe.

Lecz kiedy żywot kodeksu dobiegał już połowy wieku, a jeden z najznakomitszych mistrzów szkoły historycznej obudził z uspienia austriacką literaturę prawniczą, zdawało się niejednemu z tej szkoły adeptów, że mu wypada zmyć co rychłej winę poprzedników, że za nich i za siebie, a chyba już i za przyszłych następców — bo nieraz ponad wszelką miarę — wypada ganić kodeks czwilny jako zbiór samych wad i ułomności pracy ludzkiej.

Wnet jednak przebrzmiały te doraźne sądy — dzisiaj nauka nie szczędzi kodeksowi zasłużonej krytyki, lecz uważa go nie bez słusznej zasady za dzieło dobre, a z pomiędzy trzech wielkich kodyfikacyj, jakie wydał początek bieżącego stulecia, za najlepsze.

Tę opinię nauki podziela i społeczeństwo. Dotąd tylko jeden dział kodeksu był narażony na niebezpieczeństwo radykalnej zmiany, mianowicie prawo o wynagrodzeniu szkody. Przed 12-stu laty wyszło z kół prawniczych pilne żądanie tej reformy.

Zdawało się że istotnie przepisy kodeksu nie odpowiadają już potrzebom życia. A potrzeby to ważne! Bo przy tym warsztacie codziennego życia zdarzy się często, że jeden drugiemu wyrządzi szkodę. Uszczerbek taki, jeśli nie jest wyrównany, tamuje naturalny rozwój życia jednostek materialnego a nieraz i duchowego, krzyżując plany pracy niekiedy bardzo dotkliwie.

Otóż praktyka opatrzyła się, że na takie wypadki prawo austriackie pokrzywdzonemu nie daje skutecznego środka. Porównano ten stan z jurysprudencją ohydwoch pokrewnych kodyfikacji, to jest pruskiej i francuskiej. Porównanie wypadło na niekorzyść naszego kodeksu. Nie dziw zatem, że go zmienić chciano.

Tymczasem zdarzyło się, że w archiwach ministerstwa sprawiedliwości znaleziono nieznane dotąd materiały prawodawcze do kodeksu. Były to protokoły obrad nad jego redakcją — więc źródło z pierwszej ręki, które oczywiście o intencji redaktorów, o duchu ustawy najpewniej objaśnić mogło. Na tych materiałach oparty jeden z uczonych wiedeńskich wykazał, że prawo nasze o wynagrodzeniu szkody nie dlatego nie odpowiada potrzebom społeczeństwa, żeby samo było złe, ale dla tego, że go nauka całkiem zaniedbała a praktyka błędnie stosowała.

Odtąd ustały nawoływania o reformę. A ilekroć prawodawca austriacki znajdzie się w tem położeniu, że potrzebuje urządzić jakąś materią o przepisy kodeksu potrącającą czyni to zawsze z jak najstaranniejszą ogłędnością, byle tylko sam kodeks w organicznej budowie nie został zachwiany.

Czemż przypisać tę dotąd niespożytą trwałość kodeksu? Wszak jego redakcyę rozpoczęto jeszcze w połowie zeszłego stulecia. Jakże bardzo zmieniło się wszystko od półtora wieku w świecie cywilizowanym! Czemże więc dzieje się, że prawo

tak stare, — zda się — przykrawywane do stosunków, które już dawno żyć przestały, dobrze jeszcze służy dzisiejszym potrzebom?

Tajemnicy tego dziwnego zjawiska w tem szukać należy, że redaktorom naszym w ich długoletniej pracy powiodło się szczęśliwie, wybrać i ustawić pod budowlę tak zdrowe filary, że te dźwigając śmiało i pewnie gmach kodeksu, jeszcze się dotąd pod jego ciężarem nie zachwiały.

Kiedy prawodawca postawi sobie za zadanie, jakiś dział życia prawnego cały na nowo urządzić, wnet nastęrczy mu się pytanie: czy jego dzieło ma być tylko wiernem odbiciem teraźniejszej doby, czy też przyszłość powinno uprzędzić, i wytknąć dla niej nowe kierunki?

Pytanie to ważne jest — bo od jego rozwiązania zależy i trwałość całego dzieła i jego dla społeczeństwa pożyteczność.

Pytanie to jest trudne — bo nowe prawo na to jest przeznaczone, ażeby działało w przyszłości, przyszłość zaś zakryta jest przed okiem ludzkim. Jeżeli prawo poprzestanie na dniu dzisiejszym, może już jutro wypadnie go poprawić. Jeżeli zaś zapuści się w przyszłość a trafnie jej nie odgadnie, wtedy bezwzględną mocą obowiązującej siły zada jej gwałt. I zamiast dopomódz społeczeństwu do jak najlepszego sił rozwinięcia, osłabi je, życie spaczy, wywoła upadek materialny a co jeszcze więcej waży — sprawi tę klęskę moralną, że sprawiedliwość stanie się osłoną krzywdy.

Łatwiej jeszcze wywiązać się z tego zadania wówczas, gdy prawodawcy wypadnie kodyfikować w czasie, kiedy społeczeństwo ma już ustaloną podstawę swojej organizacji.

Ale inaczej ma się rzecz wtedy, gdy w społeczeństwie jakieś nowe wielkie myśli kiełkują, lub choćby już zagłębiły się w umyśle ludzkim i choćby stały jako hasło postępu, gdy przecież przeciw nim broni się jeszcze zwycięzko cały dawny porządek rzeczy — a prawodawcy przewidzieć trudno, czyli? kiedy? i w jakiej mierze myśli te zdobędą sobie uznanie i wejdą w urządzenia społeczeństwa?

W podobnie trudnych warunkach pracowali przez lat blisko 60 redaktorowie naszego kodeksu.

Na średniowiecznych pozostałościach ugruntowany był mocno jeszcze porządek rzeczy, a wcielona w nim wszechwładza państwa stała twardo naprzeciw dwóch wielkich myśli, które niosła nauka, których domagał się postęp. A myśli te: to wolność i równość. Ale prawodawca miał silną wiarę, że do tych idei należy przyszłość. Przyjął je tedy za sterujące myśli kodeksu i przystosował do materii prawno-cywilnej tak szczęśliwie, że w miarę jak one wchodziły w krew społeczeństwa i ustalały się w życiu publicznem, postanowienia kodeksowe rozszerzały się same z siebie, by niemi coraz swobodniej oddychać.

»Każdy człowiek ma prawa wrodzone, samym rozumem poznawane, i dla tego za osobę uważanym być winien. Niewola albo poddaństwo, niemniej wykonywanie władzy na zasadzie takowych, w krajach tutejszych zostają zniszczone.«

Tak opiewa naczelne postanowienie kodeksu w Części I. o prawie osobowem. A rozwija go bliżej dekret w kilka lat później wydany, stanowiący, że

»każdy niewolnik staje się wolnym, skoro tylko wstąpi w granice Monarchii, albo na pokład okrętu austriackiego a nawet i za granicą w tej chwili, gdy obywatelowi austriackiemu jako niewolnik oddany zostanie«.

Redaktorowie kodeksu hołdując panującej podówczas w nauce filozofii prawa natury, wychodzili ze założenia, że człowiek wolnym się rodzi, że przynosi ze sobą na świat przyrodzone prawo do wolności, które o tyle tylko powinno ulegz ograniczeniu, o ile tego wspólne wszystkim dobro popolite, a więc wzgląd na spólność społeczną koniecznie wymaga. Tę myśl zasadniczą znajdujemy w kodeksie na wielu miejscach bardzo jasno wypowiedzianą.

Wszelkie prawa nabywać, używać ich lub nieużywać wedle upodobania, dochodzić przed władzą sądową, rzecz niczyją zawłaszczyć — wszystko to pozwala kodeks każdemu

człowiekowi nie dla czego innego, jeno dla tego, że każdy ma przyrodzoną wolność czynienia wszystkiego, co nie narusza praw drugich. A zdumiewającą jest oględność, z jaką redaktorowie wolność jednostek względami pospolitego dobra ograniczyli. Zdumiewającą odwaga, z jaką umieli wyswobodzić się z pod jarzma tak jeszcze silnie zakorzenionej wszechmądrości i wszechpotęgi państwa.

Dwie są dziedziny w prawie majątkowem, na których wola człowieka, jeśli jej daną jest swoboda, wydatne ma pole działania, mianowicie: kontrakty czyli umowy i dziedziczenie czyli spadek. Tu wolność indywidualna daje miarę swojej wartości dla życia jednostek i dla społeczeństwa. Rozszerzenie i zagłębienie pracą jednostek materialnej podwaliny bogactwa narodowego jako nieodzownej podstawy dla wzrostu duchowego bogactwa społeczeństwa — pełne rozwinięcie całego zasobu sił fizycznych i duchowych, jakie znajdują się w społeczeństwie gotowe do pożytecznej pracy — wszystko to dokonywa się zapomocą ogarniającej w nieustannym ruchu świat cały, tej misternej mrówczej tkaniny codziennych czynności ludzkich, które prawnie ujęte albo są umową między żyjącymi albo rozporządzeniem na wypadek śmierci.

I na tem polu kodeks austriacki pozostał wierny pierwszej swej myśli przewodniej: wolności. A uszanował ją w prawie spadkowem aż do najwyższego stopnia.

Według pojęć germańskich prawo dziedziczenia czerpie swoje źródło w rodzinie.

Myśl kierująca jest ta, że ojciec rodziny nabywa majątek nietylko dla siebie ale i dla rodziny zarazem. Jeżeli potem umiera, to do spadku nikt inny nie ma prawa, jeno rodzina. A jeżeli spadkodawca może jakąś częśćią swojego mienia rozporządzić dowolnie, to tylko dla tego, że mu tego ustawa wyjątkowo dozwala, przez to jednak prawa rodziny ograniczając.

Wręcz przeciwne jest pojmowanie kodeksu. Tu prawo dziedziczenia w pierwszym rzędzie tkwi we wolnej woli człowieka. Wolność święci ostateczny swój tryumf w tej sile,

z jaką człowiek znaczy jej wpływ dla potomności, ażeby żył jeszcze ślad jego ducha, chociaż jego samego już niestanie. Więc do spadku ci mają prawo, którym je spadkodawca sam nada. Dopiero gdyby swej woli nieobjawił, to kodeks powołuje do dziedziczenia rodzinę, rozumiejąc, że przez to wyłącza tylko zmarłego, bo czyni za niego to, co, widocznie chciał aby się stało, kiedy odmiennie nie postanowił. A gdyby spadkodawca tak rozporządził majątkiem, że ci jego krewni, z którymi najbliżej wiąże go miłość rodzinna, więc żona czy mąż i dzieci a w ich braku rodzice, nieby nie otrzymali, wtedy kodeks nie uchyla samego rozporządzenia — bo to wynik woli wolnego człowieka — ale go tylko o tyle ogranicza, ażeby ci najbliżsi z rodziny część pewną ze spadku otrzymali a wdowa czy wdowiec mieli zapewnione utrzymanie.

Jako drugą przewodnią zasadę kodeks stawia równą wolność dla wszystkich — więc równość w obliczu prawa.

Kobieta w prawie Germanów wielorako upośledzona, staje obok mężczyzny jako równa mu i samodzielna w zakresie prawa osoba. Nie wolno jej tylko sprawować opieki i kurateli, jeżeli to nie jest matka lub ojczysta babka małoletniego. Nie może być świadkiem testamentu, kontraktu o dziedziczenie i dokumentu hipotecznego. Podlega też niejakej władzy męża, co już ze szczególnej istoty węzła małżeńskiego wypływa.

Wyznanie religijne pod względem prawa prywatnego nie uzasadnia żadnej różnicy. Równouprawnienie religijne już przed kodeksem zdobyło sobie uznanie w świecie cywilizowanym, wszakże tylko odnośnie do chrześcian. Kodeks rozszerzył je, objął niem także niechrześcian i wyrzekł jako powszechną zasadę. Zatrzymał tylko niektóre pomniejsze istniejące już ograniczenia jako wyjątek natury politycznej, jak zwłaszcza wykluczenie niechrześcian od posiadania dóbr nieruchomości.

Kodeks nie cofnął się nakoniec przed zerwaniem tych zapór, które społeczeństwo ówczesne dzieliły na zamknięte w sobie stany, z urodzenia wynikłe a społecznie i politycznie wszelką swobodę ruchu tamujące.

Nie było-to w mocy cywilnego prawodawcy, wyrwać tę roślinę odrazu z korzeniem, bo ten historia zapuściła w prawo polityczne a nie cywilne. Musiał zatem kodeks zatrzymać na razie te urządzenia majątkowe, które istniały jeszcze dla chłopów, zwłaszcza: zakres dzielenia gruntów, osobną sukcesją i ograniczenie zdolności kredytowej. Te przepisy zowie kodeks politycznymi. Przez to stwierdza ich wyjątkowy charakter, i zwiastuje uchylenie lub zmianę skoro wolność zdobędzie sobie wstęp zupełny do prawa publicznego.

Taki kierunek wytknął austriacki kodeks cywilny dla przyszłego rozwoju prawa zapomocą owych dwóch myśli podstawowych. A życie przyjęło go z zapalem, poddało mu się bezwzględnie, pod jego godłem rozwijało się spokojnie i kensekwentnie przeszło pół wieku. Wolność zdobyła sobie berło panowania w dziedzinie prawa tak publicznego jak prywatnego i nadała całej tej epoce prawodawstwa cywilnego po kodeksie osobne właściwe piętno. Charakterystyczne znamię tej epoki bezwzględnej wolności polega na tem: że ustawy w niej wydane są przeważnie natury ujemnej — więc nie dają one nowych przykazań i zakazów, lecz owszem dotąd istniejące skrętnie usuwają.

I rzecz oczywista! Dla tego prawodawca uświęcił tak bezwzględnie wolność, ponieważ jej sile etycznej zupełnie zaufał, ponieważ uwierzył, że to, co dobre jest i pożyteczne, człowiek wolny będzie czynił dobrowolnie dla tego, że jest dobre i pożyteczne, skoro mu to czynić będzie wolno. Więc poznać ograniczenia, wyswobodzić wolę i dać ją wszystkim bezwzględnie równą, takie było hasło prawodawstwa w epoce pokodeksowej.

Usunięto też resztki majątkowych więzów stanu chłopskiego, dano mu zupełną wolność kredytową, wolność dzielenia gruntów i z goła prawne pojęcie »chłopa« uchylono.

W miejsce jakichbądź stanów z urodzenia odróżniano tylko te stany, które stosownie do różnego powołania pod względem prawa odmiennych wymagały przepisów, jak: stan zakonny, wojskowy, rzemieślniczy, handlowy i t. p.

Zrównano całkowicie wszystkie wyznania i dopuszczono niechrześcian do nabywania dóbr nieruchomości.

W dziedzinie prawa majątkowego najbardziej doniosłą była ustawa z roku 1868, mocą której pojęcie lichwy zostało z kodeksu wykreślone. Idea wolności ogarnąwszy życie ekonomiczne zapragnęła oswobodzić jego obroty od wszelakich więzów. Wolne prawo znalazło uspokajającą formułkę rozumowania.

Wszak dłużnik jest człowiekiem wolnym. Jeżeli wierzyciel zażąda od niego więcej procentu aniżeli on płacić może, to pożyczki nie weźmie — a gdyby ją wziął, to któż może tego wolnemu człowiekowi zabronić? któż to za krzywdę poczytać? *volenti non fit injuria!*

Bodaj czy w całej epoce wolności nie był to najśmielszy rzut prawodawcy cywilnego.

Życie bowiem to nie rozumowanie.

To nieprzeliczone a wielorakie zjawiska, zdarzenia i czyny, splecione ze sobą wzajemną zawisłością. Sama wolność jeszcze mu prawa nie zastąpi. I dłużnik i wierzyciel to są ludzie nie tylko wolni ale podlegający tym samym słabościom, namiętnościom i ułomnościom, co każdy człowiek. A kapitał to nie pojęcie, ale czynnik ekonomiczny natury tak silnej, że i ziemię i pracę poniekąd w zawisłości trzyma.

To też tylko kilka lat społeczeństwo nasze obeszło się bez pojęcia lichwy. Spustoszenia ztąd wynikłe były tak wielkie, i sięgnęły tak głęboko w społeczną podwalinę, że kraj nasz pierwszy wyrzekł się tego zbytku wolności i uzyskał nową przeciwko lichwie ustawę.

Ustawa ta, to początek nowej epoki prawodawstwa cywilnego w Austrii. Ona sama — tak jak ją Sejm krajowy pojmował — była tylko zdrową reakcją przeciwko przesadzie wolności, i nie miała żadnej do tego pretensyi, ażeby w prawodawstwie czynić jakiś przełom. Lecz wnet liczne inne zdarzenia i zjawiska w życiu ekonomicznem i społecznem zaczęły się składać na to, ażeby zaufanie do wolności, jakim żyło dotąd społeczeństwo, podkopać i zniweczyć. Tylko jeszcze

kilka lat trwał opór stawiany przez tych, którzy rozumieją, że wolności w prawie podporę dać trzeba, ale jej samej nigdy niszczyć nie należy. W tym czasie i pod takim jeszcze go-dłem wyszła druga ustawa ekonomiczna kredytu dotycząca, w której podobnie jak przedtem dłużnikom przeciwko wyzyskowi wierzycieli, tak znów nawzajem wierzycielom przeciwko nierzetelności dłużników dano ochronę.

A tymczasem nieufność do wolności raz w umyśle wszczepiona rosła w nich i ogarniała je coraz bardziej — nieraz nieświadomie, pomimowolnie, a w każdym razie bez należytej rozwagi.

Gdy przed lat dziesiątkiem rząd przedstawił Ciału prawodawczemu projekt, mający na celu nadać stanowi rze-mieślniczemu przymusową organizację korporacyjną i wymóżyć od niego polepszenie kwalifikacyi do zarobku, w pierwszej chwili zerwała się w parlamencie niesłychana burza. Jako? wołano — więc prawo ma zmuszać wolnego człowieka, żeby o własną korzyść swoją lepiej dbał aniżeli sam chce? Wszak wolna konkurencya i wolna assocyacya starczą na to, ażeby rzemiosła utrzymać w stanie zdrowym i silnym.

Ta burza — to jakby łabędzi śpiew czystej wolności nowoczesnego prawodawcy cywilnego w Austrii.

Zamilkł on pod naciskiem tak zwanej opinii publicznej. A gdy potem weszły pod obrady parlamentu ustawy o przymu-sowem ubezpieczeniu robotników fabrycznych, już umyśle prześcignęły metę tej kodyfikacyi — już zaczęły domagać się coraz więcej ujęcia w prawny przymus stosunków pracy ludzkiej.

To też nie ulega już wątpliwości, że nieufność do wolności, to charakterystyczne znamię nowoczesnego prawodawstwa cywilnego w Ausrtyi.

Niema już wiary w etyczną siłę wolności. Przymusem prawa chce się zapewnić wszystko, czego się dotąd od niej spodziewało.

Cóż powie na to nauka? Ona w tym nowym kierunku znajdzie zapewne nową formę odwiecznego błędu ludzkości: przesady. Bo ani ludzkość nie jest tak doskonałą, ażeby

w społeczeństwie samą tylko wolnością żyć mogła. Ani też tak złą nie jest, ażeby wszystko, co dobre, wymuszać od niej potrzeba samą tylko siłą prawa.

DODATEK.

WYKAZ PRAC

ogłoszonych przez członków Uniwersytetu Jagiellońskiego, lub pod ich kierunkiem dokonanych w roku szkolnym 1891/2.

Wydział teologiczny.

X. Prof. Dr. Józef Pelczar: „Święta Tunika czyli nieszyta szata Chrystusa Pana w Trewirze“.

— „Rozmyślenia o życiu kapłańskim“ (część pierwsza).

— „Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska“ (2 tomy, piąte przejrzone i powiększone wydanie).

X. Prałat Prof. Dr. Władysław Chotkowski: „Mowa rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego przy immatrykulacji nowych uczniów 5 grudnia 1892“. Kraków 1892.

— „O ile szkoła może a dom powinien wpływać na kształcenie charakteru młodzieży“. Pogadanka pedagogiczna. (Czas 1892).

— „Z męczeńskich dziejów Unii“. — „Listy Unitów wygnanych do orenburskiej gubernii, (część trzecia). Kraków 1892.

— „Ueber die Sonntagsruhe, mowa na uroczystym zebraniu wieca katolickiego w Linz, dnia 10 sierpnia 1892. (Ogłoszona w Sprawozdaniu urzędowym wieca).

X. Prof. Dr. Stefan Pawlicki: „Xenofont“, w Przeglądzie Polskim, grudzień 1891, styczeń 1892.

— „Młodość Platona“ w Bibliotece Warsz., maj 1892.

— Miał odczyt w Lincu „O teorii idei-sił“ p. Fouillée, który będzie ogłoszony niebawem w Jahrbuch der Leo-Gesellschaft.

X. Władysław Knapieński: „Das polnisch-russische Staats-Kirchenrecht auf Grund der neuesten Bestimmungen und praktischer Erfahrungen

systematisch erzählt von einem Pr.“ I Heft. Abtheilung für Pässe. 2-te Auflage. Lipsk 1892, in 8^o str. VII, 202.

— „Sprawa o kościół w Ostrogu“. Lwów 1892.

— „Sąd patrioty rossyjskiego o Polakach“. Rapport naczelnika żandarmskiego o unysłowem usposobieniu Polaków w pow. włocławskim i nieszawskim, w ciągu r. 1877. Z rossyjskiego przełożył, objaśnieniami i uwagami opatrzył Pr. Poznań 1892, in 8^o str. 31.

— Wiele artykułów w Kuryerze poznańskim, współpracownictwo w Encyklopedyi Kościelnej warszawskiej, w Tygodniku Katol. lwowskim.

X. Prof. Dr. Maryan Morawski: „O pojedynku“ w Przeglądzie powszechnym, i w osobnym przedruku in 8^o str. 34.

— „W sprawie sztuki,“ trzy artykuły w Przeglądzie Powszechnym, i odbitka, str. 55.

— „Kilka dni u Kabilów“, w Przeglądzie Powszechnym (sierpień).

Wydział prawa i administracyi.

Prof. Dr. Stanisław Madeyski: Dwie rozprawy „Ustna procedura cywilna niemiecka w świetle doświadczenia,“ w czasopiśmie Przegląd sądowy i administracyjny r. 1891 i 1892.

Prof. Dr. Józef Kleczyński: „Statystyka miasta Krakowa“. Zeszyt III, str. 176.

— „Spisy ludności w Rzeczypospolitej polskiej“. (Rozprawy Wydziału Histor. filozof. Akad. Um. Tom XXX i w odbitce).

— „Polska w cyfrach,“ (ocena dzieła Korzona, Przegląd Polski).

Prof. Dr. Lotar Dargun: „O znaczeniu cywilizacyjnem wojny,“ w Przeglądzie Polskim w kwietniu 1892.

— „O rodzinie pierwotnej“ w Ateneum warsz. w listopadzie i grudniu 1891.

Prof. Dr. Franciszek Piekosiński: „Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa,“ tom. II (1587—1696) volumen 2, Kraków 1892.

Prof. Dr. Józef Rosenblatt: „Przyczynę do istoty prawnej darywizny na przypadek śmierci w kodeksie austr.“ w Przeglądzie sądowym i admin., r. 1892.

— „Die polnische strafrechtliche Litteratur der Jahre 1888—1891“ w Zeitschrift für die gesammte Strafrechtswissenschaft, t. XII, 1.

Prof. Dr. Juliusz Leo: „Dwa Jubileusze“ (Świat Nr. 1, r. 1892).

— „Reforma podatków bezpośrednich“ (Czas z maja 1892 r.).

— „Referat o kolejach lokalnych w Galicyi,“ (ob. Sprawozdanie sekcji finansowej krajowej ankiety kolejowej z 1892 r.).

Docent Dr. Ksawery Fierich: „O obecnem zadaniu sądów polubownych dla spraw cywilnych“. Kraków 1892, str. 44.

Docent Dr. Alfred Halban: „Wiadomość o rękopisach prawno-historycznych biblioteki cesarskiej w Petersburgu“ (w VI tomie Archiwum Komisji historycznej Akademii Umiejęt.).

— „Nauka historii prawa we Francji“ (w Przeglądzie polskim, w Grudniu 1891).

— Recenzje o dziełach: O. Balzer: „Materiały historyczne“ tom I, (w Przeglądzie polskim w kwietniu 1892).

— „Das polnisch-russische Staatskirchenrecht I.“ (w Archiv für katholisches Kirchenrecht, styczeń 1892).



Wydział lekarski.

Prof. Dr. Ludwik Teichmann: „Über die Conservation des Gehirnes mittelst Weingeist und Terpentinöl“. Wiener Klin. Wochenschrift 1892, Nr. 9.

— „Naczynia limfatyczne w słońwacinie (*Elephantiasis Arabum*)“. Rozprawa ta większych rozmiarów z 5 tablicami znajduje się obecnie pod prasą.

W zakładzie anatomii opisowej w bieżącym roku szkolnym 1891/2 wykonali pod jego kierunkiem: Dr. Rudolf Trzebicki docent chirurgii i Dr. Stanisław Karpiński asystent anatomii opisowej, pracę dotyczącą „Podwiązania żyły udowej“, praca ta znajduje się obecnie w druku.

Prof. Dr. Edward Sas Korczyński: „Przyczynek do nauki o zakażeniu mieszanem w durze brzuszny“, wspólnie z Prof. Drem Władysławem A. Głuzińskim. (Nowiny lekarskie 1—2. 1892).

Nadto pod jego kierunkiem wyszły z *Kliniki lekarskiej* następujące prace: 1) Prof. Dr. M. Buzdycan i Prof. Dr. W. Głuziński: „Przyczynek do mikroskopii treści żołądkowej“. (Przegląd lek. Nr. 49, 91). 2) Dr. I. Opieński i Dr. J. Rosenzweig: „Kilka uwag o metodach oznaczenia ilościowego kwasu solnego w treści żołądkowej“. (Przegląd lekarski Nr. 35. 1892). Z *Kliniki lekarskiej i Zakładu chemii lekarskiej* Prof. Dr. A. Stopcząńskiego. 3) Dr. M. Piątkowski: „O leczniczem działaniu benzoesolu w moczówce cukrowej“. (Przegląd lekarski Nr. 41 i nast. 1892).

Pod redakcją tegoż wychodziły dalej staraniem Wydawnictwa dzieł lek. polskich: „Rozprawy z zakresu medycyny praktycznej“, a mianowicie wyszło 7 dalszych zeszytów seryi I i 2 zyszyty seryi II.

Prof. Dr. Napoleon Cybulski. Pod tegoż kierunkiem wyszło: 1) Władysław Szymonowicz: „Zakończenia nerwów w włosach dotykowych myszy białej“. (Rozprawy W. mat. przyr. Akad. Umiej.). 2) N apo-

leon Cybulski i Józef Zanietowski: „O zastosowaniu kondensatora do podrażniania nerwów i mięśni zamiast cewki du Bois-Reymonda,“ (tamże). 3) A. Beck i N. Cybulski: „Weitere Untersuchungen über die elektrischen Erscheinungen in der Hirnrinde der Affen und Hunde“. (Centralblatt für Physiologie i Anzeiger der Akad. d. Wissensch. in Krakau. 4) N. Cybulski: „Kilka słów o dzisiejszym stanie nauki o lokalizacyi“. (Przegląd Lekarski). 5) A. Beck: „Przyczynek do fizjologii części łądźwiowej rdzenia pacierzowego u żab“. (Rozpr. Akad. Umiej.). 6) L. Wachholz: „Sposoby wywołania analogezji ogólnej drażnieniem krtani i jej okolicy podług Brown-Séquarda“. (Przegląd Lekarski).

Prof. Dr. Ludwik Rydygier: „O leczeniu ran,“ wykład kliniczny. Gazeta Lekarska).

— „Beitrag selteneren Erkrankungen der Zunge“. (Langerbertha Archiv. t. XLII. Zeszyt. 4).

— „Demonstration von Abbildungen seltener Fälle von Missbildungen“. (Tamże).

— „Ein Fall von primärem Melansarcom des Nebenbodens,“ (Tamże).

— „Pomysł dorabiania moczowodu areteroplastica“. (Przegląd Lekarski 1892).

— „O ranach przepony“. (IV Zjazd chirurg. polskich).

— „O leczeniu wysiękowego zapalenia opłucny“. (Nowiny Lekarskie 1892).

Pod tegoż kierunkiem wyszło. 1) Dr. Idziński: „Równoczesne wycięcie tętnicy i żyły udowej powyżej odejścia gałązek głębokich, wyzdrowienie“. (Przegląd lekarski i Wien. med. Wochenschrift po niem.). 2) Dr. Gabryszewski: a) „Osteoplastyczna operacja po wypiłowaniu szczęki dolnej“. b) „Przypadek tętniaka t. podkolanowej“. 3) Dr. Kryński: „O tworach w komórkach z rozmaitych postaci wola. 4) Dr. Rościszewski: „O roszczepieniu moczowodów“. 5) Dr. Klecki: O nowych środkach antiseptycznych. 6) Dr. Gabryszewski: c) „O znieczulaniu kokainą“. 7) Dr. Krasowski: „Przedstawienie chorej po operacyi Schoenborna“. (Wykłady na Zjeździe IV chirurg. polskich).

Prof. Dr. Maciej Leon Jakubowski: „Porównanie wyników leczenia dławca za pomocą tracheotomii, a intubacyi krtani metodą O'Dwyer'a“. (Gazeta Lekarska. Warszawa 1891, Nr. 35 i 36).

— „O przyrządzaniu mleka krowiego, jako pożywki dla dzieci, z pomocą najnowszego przyrządu Prof. Soxhlet'a“. (Przewodnik Higieniczny. Kraków r. 1892, Nr. 6).

Prof. Dr. Alfred Obaliński: „O wynikach osiągniętych za pomocą własnej metody resekcyjnej na stopie“. (Przegląd Lekarski 1892, Nr. 1).

— Ueber die mittelst eigener Schnittmethode bei Fussgelenkresectionen erreichten Resultate“. (Archiv. für klin. Chirurgie Band XLIII. Heft 2. 1892).

Z oddziału chirurgicznego Prof. Dr. Alfreda Obalińskiego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie Dr. L. Wachholz: „Spostrzeżenia nad narkozą chloroformową na podstawie 4057 przypadków“. (Przegląd Lekarski 1891, str. 395).

— Tożsamo po niemiecku w *Archiv. für klin. Chir.* B. XLIII, 2.

Prof. Dr. Walery Jaworski: „Uwagi nad leczeniem w Sanatoryjach dla chorych na gruźlicę płuc“. (Przegląd Lekarski r. 1892, Nr. 19 i 20).

— „Kilka słów o zachowaniu się objawów dyspeptycznych w klimacie wysokogórskim“. (Gazeta Lekarska Nr. 19 z d. 7. V. 1892).

Prof. Dr. Stanisław Pareński i Dr. Stefan Blatteis: „O pasorzycie zimnicy,“ studium kliniczno-etyologiczne.

— Z Oddziału Prof. Dr. Pareńskiego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie: „O wpływie kali telluricum na poty u suchotników“ napisał Dr. Władysław Pohorecki.

Prof. Dr. Władysław Antoni Gluziński: „Przyczynę do mikroskopii treści żołądkowej“ (wspólnie z Dr. Buzdyganem). Przegląd Lekarski 1891.

— „Przyczynę do mieszanego zakażenia w durze brzuszny“ (wspólnie z Prof. Dr. Korczyńskim). *Nowiny Lekarskie*. Poznań 1892.

— „O blednicy (*chlorosis*) i jej leczeniu“. Przegląd Lekarski 1892.

Prof. Dr. Antoni Mars: „Powikłanie położu nadmierną bębnicą skutkiem opadnięcia jelit do zatoki Douglasa“. (Przegląd Lekarski 1891 *Rocznik II-gi Tow. ginek. Krakowskiego*).

— „O tętniaku tętnicy macicznej“. (Przegląd Lekarski 1891. *Rocznik II-gi Tow. ginek. Krak.*).

— „O gruczolaku złośliwym macicy“. (Wydawnictwo Akad. Umiej. w Krakowie).

— „Miednica kościomykowa zgąbczała skośnie ścieśniona skutkiem złamania“ napisał Dr. Józef Zoll, asystent przy pracowni położniczo-ginek. (*Rocznik II-gi Tow. ginek. Krak.*).

Doc. Dr. Stanisław Ponikło: „O urządzeniu i utrzymywaniu gnojowisk w gminach wiejskich,“ wspólnie z c. k. nadinżynierem Józefem Sare. (*Przewodnik higieniczny* Nr. 11. Kraków 1891).

— „Higieniczna doniosłość nowej ustawy państwowej o domach przeznaczonych na mieszkanie dla robotników“. (Przegląd Lekarski Nr. 10. Kraków 1891).

— „Wzmianka o wyniku bakteriologicznego badania moczu w przypadku podejrzanego duru brzuszego“. (Przegląd Lekarski Nr. 16. Kraków 1892).

— „O Jaszczurówce“. (Sprawozdanie przedstawione Tow. Lek. Krak. (Przegląd Lekarski Nr. 19. Kraków 1892).

Docent Dr. Rudolf Trzebicky: „O operacyjnem leczeniu chorób płuc i opłucny“. (Rozprawy z zakresu medycyny praktycznej. Zeszyt 13).

— „W sprawie podwiązania żyły udowej“, wspólnie z Drem Karpińskim; (wyjdzie w Przeglądzie Lekarskim i w Archiw. für klinische Chirurgie).

— „Liczne referaty“ (w Centralblatt für Chirurgie i Fortschritte der ges. Medizin).

Docent Dr. Andrzej Walentowicz: „Ueber den diagnostischen Werth des Tuberculinum Kochii bei der Perlsucht des Rindes“, (w Österr. Monatschrift für Thierheilkunde, 17 Jahrgang).

~~~~~

### Wydział filozoficzny.

Prof. Dr. Feliks Kreutz: „O Przyczynie błękitnego zabarwienia soli kuchennej“. Kraków 1892, str. 13 in 8-vo m. (Nakładem Akademii Umiejętności).

Prof. Dr. Stanisław hr. Tarnowski: „Z doświadczeń i rozmyślań“. (Drugie wydanie).

— „Wypisy Polskie dla wyższych klas gimnazjalnych“. Część II, z profesorem Próchnickim.

— „Paweł Popiel“ (wspomnienie pośmiertne).

— „Szujskiego młodość“.

— „Zygmunt Krasieński, życie i dzieła“ (pod prasą, do października będzie ukończone).

— „Nasze Dzieje w ostatnich stu latach“, dla ludu, w Krakusie, (niedokończony).

Prof. Dr. Lucyan Malinowski: „O niektórych wyrazach ludowych polskich“. Zapiski porównawcze. (Os. odbitka z XVII Tomu Rozpraw Wydz. filol. Ak. Um., Kraków 1892, str. 1—102).

W *Seminaryum filologii słowiańskiej* od. I. złożono prace:

— Romuald Koppens: „O oznaczeniu spółgłosek miękkich w Psalterzu Floryańskim“.

— Zygmunt Paulisch: „Właściwości języka Kazań świętokrzyskich“. Prace te pomieszczone będą w „Pracach Filologicznych“.

Prof. Dr. Edward Janczewski: „Etudes morphologiques sur le genre *Anemone*“. Partie 1 et 2. Revue de botanique 1892. (Juin, juillet).

— „Mieszkańce Zawilców“. Część trzecia. Rozprawy Wydz. matem.-przyrod. Akademii Umiej. 1892. T. XXIII.

— Dr. K. Miczyński: „Mieszkańce Zawilców pod względem anatomicznym“. Rozpr. Wydz. matem.-przyrod. Akad. Umiej. 1892. T. XXIII.



Prof. Dr. Maryan Baraniecki: „Podręcznik Algebry dla uczniów klas wyższych gimnazyów i szkół realnych w Galicyi“. Kraków 1892. (Dodatki wyższe zeszyty I i II).

— „Recenzya Trygonometrii płaskiej i kolistej“ A. Czajewicza, w „Kraju“ (Petersburg 1892).

*Z Seminaryum matematycznego* Prof. Baranieckiego ogłoszoną została praca: Eugen. Grabowski: „O zbieżności trzech szczególnych rozwinięć liczby  $\pi$ , podanych przez Euler'a“. Warszawa 1892. (Prace matematyczno-fizyczne, tom III).

Prof. Dr. August Witkowski: „Zasady fizyki,“ tom pierwszy. Warszawa 1892.

Prof. Dr. Anatol Lewicki: „Dwa przyczynki do życiorysu Jana Ostroroga“. (Kwartalnik histor. V. 4, z r. 1891, str. 825—828).

— „Sprawozdanie z podróży archiwalnej do Drezna, Gdańska i Królewca“. (Sprawozdania z posiedzeń Akademii Umiej. Wydz. hist.-filoz. z r. 1891, str. 76—79).

— Toż samo po niemiecku w „Anzeiger der Akademie der Wissensch. in Krakau“. Dezesember 1891, str. 364—369.

— „Powstanie Świdrygiełty. Ustęp z dziejów Unii Litwy z Koroną“. Praca uwieńczona pierwszą nagrodą Tow. histor.-literackiego w Paryżu na konkursie imienia J. N. Niemcewicza. Nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie 1892, stron 389.

— Streszczenie niemieckie tego dzieła w „Anzeiger der Akademie der Wissensch.“. April 1892, str. 126—146.

Prof. Dr. Maryan Sokołowski: „Kilka słów o Hansie Dürerze“ (w Sprawozdaniach Komisji historii sztuki Akademii Umiejętności).

— „Nieznany dar królowej Jadwigi dla katedry na Wawelu“. (Tamże).

— „Miniatury włoskie Biblioteki Jagiellońskiej i Modlitewnik francuski Samuela Sanguszki, wojewody witebskiego w Bibliotece Dzikowskiej“. (Tamże).

— „Erazm Kamin, złotnik poznański i wzory przemysłu artystycznego u nas w XV i XVI wieku“. (Tamże).

— „Źródła do historii sztuki w Polsce w XVII i na początku XVIII w.“. (Tamże).

— „Program prac koniecznych dla dokładniejszego poznania epoki romańskiej u nas“.

— „O malarzu nadwornym Zygmunta Augusta, tudzież cesarzów Ferdynanda i Maksymiliana, Janie de Monte Wenecyaninie“. (Tamże).

Gabinet historii sztuki pod tego profesora kierunkiem zostający, wzbogacony został znacznie. Dzięki wspaniałomyślności Karola hr. Lanckorońskiego, który w bieżącym roku, równie jak w poprzednich, do rozporządzenia

zarządu i dla pomnożenia aparatu ofiarował sumę 300 fl., nabyty został:  
1) Odlew gipsowy naturalnej wielkości grobowca biskupa Federighi, dłuta Lucca della Robbia z Florencyi. 2) Biust rzeźbiarza florenckiego XV w. Mino de Fiessote, przedstawiający jedną z wybitnych postaci epoki. 3) Przybyły dwie redukcye gipsowe fryzów Partenonńskiego i Figatejskiego z British Museum w Londynie.

Z dotacyi c. k. Ministryum gabinet nabył: 1) Szereg publikacyj dotyczących malarstwa dekoracyjnego ściennego, tudzież przemysłu artystycznego przeszłości we Francyi i Anglii. 2) Dział fotografii, mianowicie odnośnie do szkół malarskich flandryjskiej i włoskiej, został pomnożony. 3) Drzeworytnictwo i miedziorytnictwo niemieckie, niderlandzkie i włoskie, które reprezentowane dotąd w gabinecie nie było, zyskało okazy reprodukcyjne, dające o tej ważnej sztuce wyobrażenie. 4) Zarząd gabinetu starał się przytem fotograficzne reprodukcye dzieł sztuki tak polskiej, jak ościennych krajów, mianowicie Czech dla gabinetu nabyć. Niektóre z tych dzieł fotografowane były umyślnie w tym celu dla gabinetu.

W kółku „Estetyków“, którego prof. Sokołowski jest kuratorem i które pod jego przewodnictwem i kierunkiem czynność swoją rozwija, przedłożyli prace pp. słuchacze zwyczajni: Kopera, Sternschuss, Kieszkowski i Siudut, tudzież słuchacz nadzwyczajny p. Szybalski. Z pierwszych p. Kopera jest słuchaczem Wydziału filozoficznego; trzej zaś pozostali są prawnikami. Między temi pracami podniesiemy prace p. Kieszkowskiego: 1) „O Giocie“. 2) „O Chodowieckim;“ p. Sternschussa: „O architekturze greckiej“ i p. Kopy referaty z publikacji Akademii Umiejętności dotyczących sztuki.

Prof. Dr. Antoni Wierzejski: „Über das Vorkommen von *Cartearius Stepanovii*, *Petr* und *Heteromeyenia repens*, Potts in Galizien“. (Biologisches Centralblatt. Leipzig, Bd. XII.

— „Skorupiaki i wrotki (rotatoria) zebrane w Argentynie“. (Akad. Umiejętności. T. XXIV z 3 tablicami).

— „Zur Kenntniss der Gattung *Asplauchna*“. (Zoolog. Anzeiger. Bd. XV).

*W zakładowym zoologicznym* pod tegoż kierunkiem wykonano: Zyg. Fischer: „Rewizya krajowych gatunków wieszyc (*Asellidae*)“. (Sprawozd. Kom. Fizyograf. Akad. Umiej.). — „Wije zebrane w Galicyi wschodniej w r. 1891“. (Sprawozd. Kom. Fizyograf. Akad. Umiej. T. XXVII).

Prof. Dr. Leopold Adametz: *Gemeinschaftl. mit Wilckens: „Milchwirtschaftliche Untersuchungen des thierphysiologischen Institutes der k. k. Hochschule für Bodencultur,“* (in *Landwirthsch. Jahrbüchern*. Berlin 1892).

— Allein: „Ueber die Rece- und Bekmes-Bereitung in Bosnien“. (Wiener Landw. Zeitung. 1892).

— „Ein Besuch bei den Trappisten und Besichtigung ihrer Musterwirthschaft in Banjaluka-Bosnien“.

— „Ueber die Herstellung und Zusammensetzung des bosnischen Trappistenkäses“.

— „Ueber die Bereitung des Vlasič-Käses auf den Hochweiden der Vlasič-Planina“. (Milchzeitung. Juni, Juli-Hefte 1892).

— „Das Landwirthschaftliche Studium an der k. k. Universität in Krakau“. Wien 1892. (Juli).

Prof. Dr. Leon Sternbach: „Georgii Pisidae carmina inedita“. Wiener Studien vol. XIII 1891. p. 1—64, XIV 1892, p. 51—68).

— „Menandrea“. (Rozprawy Wydz. filol. Akademii Umiejętności w Krakowie. Tom XIV, 1891, str. 320—395).

— „Joannis Geometrae carmen de S. Panteleemone“. (Rozpr. Wydz. filol. Tom XVI, 1892, str. 218—303).

— „Curae Menandreae“. Rozprawy Wydz. filol. Tom XVII, 1892, str. 168—245.

Docent Dr. Teofil Ziemba: „Estetyka praktyczna“. Część I. Lwów 1892.

— „Hypnotyzm wobec psychologii“. Lwów 1892.

— „Z Dantejskich „Opere Minovi“. (Przewodnik Naukowy i Literacki w zeszytach za kwiecień, maj i czerwiec 1892).

— „Cel szkoły w ogólności, a szkoły średniej w szczególności“. Referat w szeregu Pogadanek pedagogicznych, odbywanych w auli uniwersyteckiej w 1892. (Czas Nr. 76).

— „Reformy szkół średnich“. (Ciąg dalszy Czas z 1891 i 1892).

— „Wyszktałenie uniwersyteckie i egzamin nauczycielski Mickiewicza“. (Odczyt miany na posiedzeniu Towarzystwa Nauczycieli Szkół wyższych).

Docent Dr. Jerzy hr. Mycielski: „M. Sokołowskiego: „Museum XX. Czartoryskich w Krakowie“: uzupełnienia i dodatki, (Przegląd Polski, zeszyt z czerwca str. 8).

— W. Czerbaka: „Potrójne śluby Jana Sobieskiego i Marysieńki“. (Kwartalnik Histor. zeszyt IV).

Docent Dr. Józef Tretiak: „Dzieciństwo Mickiewicza,“ studjum biograficzne. (Dwutygodnik „Świat“ 1891. Nr. 22, 23, 24).

— „Raport urzędowy Nowosilcowa o Konradzie Wallenrodzie“. Dokument znaleziony przez Dr. Józefa Tretiaka wraz z przedmową przezeń dodaną, drukowany w Pamiętniku Tow. im. Adama Mickiewicza za rok 1891.

— „Recenzja Pamiętnika Tow. im. Ad. Mickiewicza za rok 1890,“ umieszczona w Kwartalniku Hist. 1892.

Z prac dokonanych w *seminaryum* pod kierunkiem Dr. Józefa Tretiaka zasługują na wyszczególnienie rozprawy Zygmunta Paulischa:

„Czy Mickiewicz był autorem Karylli“ i Kazimierza Nitscha: „Jaki zachodzi związek między komedią Bohomolca „Monitor a współczesnem czasopismem tegoż imienia“.

**Docent Dr. Stanisław Krzyżanowski:** „Słowo o dziejach Krakowa“. (Odbitka z Przewodnika po Krakowie, str. 16).

— „Sprawozdanie archiwaryusza za r. 1891“.

— Recenzja wydawnictwa „Praca i przywileje miasta Krakowa,“ (w Kwartalniku historycznym 1892).

— „Rejestr wydatków na naprawę zamku krakowskiego w r. 1461.“ (ogłoszony w Sprawozdaniach z posiedzeń Komisji historii sztuki).

— „Studia nad najdawniejszą dyplomatyką polską,“ (odbicie ze Sprawozdań z posiedzeń Wydz. fil.-hist. z r. 1892).

**Doc. Dr. Władysław Natanson:** „O jedności linii ortobarycznych dla roztworów i płynów jednorodnych“. (Rozprawy Wydz. mat.-przyrod. Akad. Umiej., tom XXIII, 1891).

— „O prawie zgodności termodynamicznej“. (Kosmos lwowski, zeszyt IV—V, 1892; również Zeitschrift für physikalische Chemie. Bd. IX, 1892).

— „Dynamical Illustration of the Isothermal Formula“. Philosophical Magazine and Journal of Science, Vol. XXXIII, 1892 (March). Przełożona na francuski w Archives des Sciences physiques et naturelles, Vol. XXVII, 1892.

— „O potencjałach termodynamicznych“. (Rozprawy Wydz. mat.-przyr. Akad. Umiejęt., tom XXIV, 1892).

— „On the probabilities of molecular arrangements“. (Philosophical Magazine and Journal of Science, Vol. XXXIV, 1892 (July).

— „O odbiciu i załamaniu światła; teoria Sir Williama Thomsona“. (Wspólnie z p. Wład. Gosiewskim). Prace matemat.-fizyczne, tom III, 1892.

— „O temperaturze“. Odczyt publiczny, wygłoszony 12 grudnia 1891 r. na rzecz kasy im. Mianowskiego. Warszawa 1892, in 8<sup>o</sup>, str. 31.

